

DĄBROWSZCZAK

ORGAN BATALJONU IM. J. DĄBROWSKIEGO

numer 9

12^{ta}. BRYGADA MIĘDZYNARODOWA

17 marca 1937

HISZPANJA ZWYCIEZY!

ZDOBYLISMY NA NIEPRZYJACIELU 12 ARMAT WRAZ Z OBSŁUGUJACYMI JE SAMOCHODAMI CIEZAROWYMI I TRAKTORAMI, 60 KARABINOW MASZYNOWYCH, 2 ARMATKI ANTYLOTNICZE, WIELE GRANATOW RECZNYCH, KARABINOW I AMUNICJI!

KOMUNIKAT MINISTERSTWA WOJNY

Front Centrum. — Dzień wczorajszy przyniósł nam poważne zwycięstwo. Nasze wojska nie tylko miały pełną inicjatywę na froncie Jarama i Guadalupe, lecz i zadały nieprzyjacielowi poważny cios. Triunfo zostało zdobyte a wraz z nim bogaty materiał wojenny. Wpadło w nasze ręce 12 armat wraz z obsługującymi je samochodami ciężarowymi i traktorami, wielka ilość amunicji, karabinów i lekkich maszynówek, 60 C. K. M.-ów, 2 armatki antylotnicze, wielka ilość ręcznych granatów, 2 samochody ciężarowe pełne ubrań i masek gazowych, oraz obfity materiał sanitarny.

Wzięliśmy do niewoli 18 jeńców.

★

W ciągu całego wczorajszego dnia nasze wojska miały pełną inicjatywę w działaniach wojennych.

Po zaciętej bitwie w której brały udział wszelkie rodzaje

broni nasi żołnierze zatkneli sztandar republikański we wiosce Triunfo.

Zaskoczeni naszym atakiem Włosi zaczęli się cotać odciągając w nasze ręce jedną pozycję po drugiej i wreszcie rzucili się do ucieczki pozostawiając na polu walki setki zabitych i rannych.

Nasze wojska wzięły do niewoli jednego pułkownika, oraz majora i jego adjutanta. Zdoby-

liśmy wielką ilość broni i amunicji.

W pierwszych godzinach rannych 8 Caproni bombardowało nasze pozycje tego sektora ale obawiając się spotkania z naszymi bohaterami powietrza czyniły to w pośpiechu, nie wyrządzając nam najmniejszych szkód.

Wieżniowie włoscy oświadczyli że w sektorze Guadalupe walczy 6 dywizji regular-

nej armii włoskiej, z których jedna brała udział w zdobyciu Malagi. Wszyscy jency potwierdzają że w ciągu ostatnich kilku dni wojska włoskie doznały ciężkich strat.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA LOTNICTWA

W ciągu całego wczorajszego dnia nasze aparaty skutecznie wykonywały służbę wywiadowczą oraz bombardowały koncentracje nieprzyjacielskie. Podczas jednej z takich akcji nasi lotnicy sami mogli zaobserwować bezładną ucieczkę całych batalionów włoskich. Aparaty republikańskie ostrzeliwały uciekinierów wyrządzając im nieobliczalne straty. Nasze bomby zniszczyły również poważne nagromadzenia materiału wojennego. Jedną z naszych eskadr zaatakowała 3 Junkry nieprzyjacielskie szykujące się do ataku na nasze pozycje i zmusiła je do ucieczki. W akcji tej straciliśmy jeden aparat. Szef eskadr biorących udział we wczorajszej akcji oświadczył że odniósł wrażenie jakoby nasze wojska unicestwiły całą dywizję włoską.

OVIEDO. — Nasze wojska odniosły nowe zwycięstwa na froncie Oviedo. 13-go i 14-go zdobyliśmy okopy faszystowskie położone w pobliżu Starego Cementarza. Nasza artylerja ostrzeliwuje pawilony La Cade-



„Kawalerja Dąbrowskiego” na pozycji.

Ilada pod gruzami których znalazło już śmierć wielu faszystów. Mimo silnych kontrataków nieprzyjaciela utrzymaliśmy wszystkie nowozdobytne pozycje.

VILLANUEVA DEL DUQUE.—Wczoraj nasze wojska dokonały zuchwałego wypadu na pozycje nieprzyjacielskie. W wyniku tej akcji wpadły w nasze ręce 2 tanki faszystowskie oraz wzięliśmy do niewoli kilku żołnierzy.

Jak upadła Malaga

W kieszeniach jenców włoskich wziętych przez nas do niewoli znajdowały się ulotki w języku włoskim. Oto treść tych ulotek:

"... Począwszy od dziś nasza formacja przybiera nazwę 'Pierwszej Dywizji Ochotników'."

Legjonisci Pierwszej Dywizji Ochotników! Wypisaliście w Maladze sławną stronę historii! W ciągu 3 dni walki i atakowania wyzwoliście całą prowincję z czerwonego barbarzyństwa i daliście jej pokój, wolność i życie!

Tak właśnie postępuje faszyzm; i wy, jego zbrojna awangarda, walcząc w imię ideałów, działaliście w myśl jego ducha, wykazaliście jego dynamikę.

Wam wszystkim, oficerom i żołnierzom, wasz komendant general Arnaldi który was prowadził do zdobycia Malagi, wyraża swą wdzięczność a zarazem Wdzięczność tego KTOREGO OCZY PATRZA SIE NA WAS..."

Malaga, 10 lutego.

**GIANGUALTIERO
ARNALDI**

Naczelnym generałem.

I kto jeszcze osmiele się powiedzieć że Mussolini łamie pakt o nieinterwencji!...

EWAKUACJA MADRYTU

Już od kilku miesięcy władze wojskowe Madrytu oraz organizacje polityczne prowadziły wśród ludności energiczną kampanię za ewakuowaniem miasta. Dlaczego? Postaramy się krótko wyjaśnić tę sprawę.

Przede wszystkim wchodzi tu w grę względy natury humanitarnej. Począwszy od pierwszych dni listopada Madryt znajduje się pod ciągłą grozą bombardowania. Faszysty nie mają żadnych skrupułów; nie liczą się ze bombami ich najczęściej trafiają w wielkie domy mieszkalne lub na ulice i dziesiątkami mordują i kapecz ludność cywilną, kobiety i dzieci. Nasi lotnicy bombardują

Z drugiej strony ewakuacja Madrytu przyniosłaby nieopisaną korzyść już z czysto wojskowego punktu widzenia. Jak wiadomo faszysty mają swą armię i na naszych tyłach. Jest to tak zwana piąta kolumna generała Franco. Walka ze szpiegostwem na tyłach i kontrola działalności każdego obywatela jest mocno utrudniona w Madrycie. Każdy z nas jednak rozumie jak trudno jest kontrolować miasto zamieszkałe przez ponad milion ludności. I znów widzimy że ewakuacja Madrytu byłaby poważnym ciosem, wymierzonym wciąż jeszcze istniejącej platej kolumnie. Czem mniej miesz-



Nasi telefonisci.

skupienia wojsk lub ważne punkty strategiczne; lotnicy Franca świadomie celują w domy mieszkalne, szkoły, biblioteki a nawet—jak to się już kilkakrotnie przytrafiło—szpitale. Tysiące mieszkanców Madrytu—a pomiędzy nimi setki kobiet i dzieci—poległo już od bomb faszystowskich piratów powietrza. I dlatego też wyjazd z Madrytu tych których praca nie jest związana z wojną (a jest ich setki tysięcy!) zmniejszyłby choć trochę straszliwą hekatombę ofiar. Żołnierze walczący na froncie Madryckim z radością przyjąłby wiadomość że ich rodziny znajdują się wreszcie poza obrebrą niebezpieczeństwa.

kanców będzie liczył Madryt—tem łatwiej będzie władzom wyłowić wszystkie kontrrewolucyjne elementy.

Jak posuwa się dotąd sprawa ewakuacji? Trzeba przyznać że nieswietnie. W ciągu kilku ostatnich miesięcy wyjechało z Madrytu ponad 300.000 osób. Cyfra wydaje się wielka ale jednak nie może nas ona zadowolnić. W Madrycie powinni pozostać tylko ci których praca jest niezbędna dla prowadzenia wojny. Wszyscy inni powinni wyjechać; a tych "innych" jest jeszcze kilkaset tysięcy.

Rząd Frontu Ludowego interesuje się losem ewakuowanych. We wszystkich miastach położonych zdaleka od frontu ut-

W sprawie korespondencji

Towarzysze! Wiemy z własnego doświadczenia z jaką niecierpliwością i niepokojem oczekuje się wiadomości od bliskich i znajomych pozostawionych po drugiej stronie granicy.

Rozmawialiśmy z towarzyszem Gallot, naczelnym inspektorem Brygad Międzynarodowych w sprawie organizacji doręczania korespondencji. Towarzysz Gallot wyjechał do naszej bazy aby—miedzy innymi—przeprowadzić kontrolę prac towarzyszy odpowiedzialnych za korespondencje. Jesteśmy pewni że niektóre istniejące jeszcze braki tego wydziału zostaną usunięte.

Ale, towarzysze, trzeba stwierdzić że część korespondencji nie dochodzi do was waszej własnej winy.

Bardzo wielu towarzyszy podaje najrozmaitsze adresy. Chorzy i ranni w szpitalach podają adres swego szpitala tak że gdy wychodzą z niego listy nie idą za nimi (bo my kontrolujemy korespondencje szpitalną).

Trzeba żeby każdy z towarzyszy dokładnie znał swój adres i tylko ten adres podawał zagranicę.

I możecie być pewni, towarzysze że cały personel wydziału prasowego czyni wszystkie abyscie jaknajczęściej i na czas otrzymywali wiadomości o swych bliskich.

**ODPOWIEDZIALNY
ZA KORESPONDENCJE
12-EJ BRIGADY**

worzyły się Komitety Pomocy Ewakuowanym, które w pierwszym rzędzie troszczyły się o dzieci i kobiety. Ewakuowani otoczeni czułą opieką i organizacją robotniczych jak ludności, tak że mają warunki ludzkiego bytu i mogą choć na chwilę oderwać myśli od okropności wojny i oddać się całkowicie owocnej pracy na tyłach

WIADOMOSCI Z POLSKI

UWAGI STAREGO ZOLNIERZA

O czym -powinien wiedziec kazdy zolnierz armji rewolucyjnej podczas pelnienia sluzby w okopach na warcie? Jest to sprawa bardzo powazna i nie nalezy jej lekcewazyc.

Wartownik stojac na warcie nie powinien maszerowac wzdluz okopow, jak to czynia niektorzy towarzysze. A dlaczego? Oto odpowiedz.

Wartownik ktory maszeruje tam i spowrotem dobrze jest widziany przez nieprzyjaciela,

nieprzyjaciela i czesto staje sie ofiara swej nieostrozności.

U Franco, jak nam wiadomo, sluzyl wielu arabow, uwagi te sa wiec jeszcze bardziej aktualne.

A teraz jeszcze kilka praktycznych uwag:

1. Wartownik nie powinien chodzic wzdluz okopow, gdyz w ten sposob ulatwia nieprzyjacielowi rozpoznanie naszych pozycji.

2. Stojac na warcie nie wol-

Muza w kasku policyjnym

styczniowym zeszytzie polskiego pisma "Muzyka" czy-

"Przed kilku dniami uslyzelismy przez tube telefonu dobrze znany glos: "Tutaj posterunkowy, Adam Dolzycki". Czy to zart karawalowy? Bynajmniej. Naswietniejszy dyrygent operowy, — ten sam, który przed dwoma laty potrafil w ciągu kilku zaledwie miesiecy zorganizowac opere i wystawic w swietnej formie "Erosa i Psyche", dzis jest starszym posterunkowym, rozdzielonym do orkiestry policyjnej. Pozbawiony pracy, nie znajdujac zarobkowania w muzyce, ratuje swa egzystencje w policji".

akomity dyrygent zostal posterunkowym, by nie zdech z glodu. Porzucil opere dla policyjnej — tego jedy- faczu w Polsce, który nie bezrobocia. Nedza wyrwa- u cienka paleczke dyry-

gencka i wepchnela mu do reki gumowa palke policyjna.

Niedawno mówiono w sejmie polskim o "normach kulturalnych". Ze to niby jest kultura w Polsce, gdzie likwiduje sie hurtem katedry uniwersyteckie, gdzie ksiazki najpoczytniejszych pisarzy wychodza az w tysiecznym nakladzie, gdzie ludzie z dyplomami radzi sa pracy zamiataczy ulicznych, a znany pisarz Przerwa-Tetmajer zebrał w restauracjach o obiad.

Tragiczna, rozpaczliwa symfonia brzmią w Polsce dzieje sztuki, tratowanej i poniewieranej przez barbarzyńców faszystowskich. Niszczy sie wartosci kulturalne, gina artyści. Coraz mniej przedstawien teatralnych, coraz mniej koncertów.

Niemasz w Polsce miejsca dla dyrygenta Dolzyckiego. Jest natomiast miejsce dla posterunkowego Dolzyckiego. Niema miejsca dla "Carmen" czy "Hugenotów". Zato jest miejsce dla wyczynów przelozonych Dolzyckiego. Jutro moze przeczytamy w gazetach, ze "na placu Grzybowskim w Warszawie przed licznie zgromadzonym tłumem demonstrantów oddzial policji w "zwartym szyku" wykonal sonate "Cel-Pal" pod batuta komisarsza Dranskiego".

Mordercy talentów, grabarze kultury!

Ciekawy wyrok

Na ulicy Krochmalnej w Warszawie w czasie zamieszania i zbiegowiska wywiadowca Rzewski strzelil do jakiegos osobnika, którego tłum wskazywal, jako "bandyte" a zabil przechodnia Ozge.

Zona zabitego wystapila do Sadu o odszkodowanie przeciwko skarbowi panstwa.

Sad Okregowy w Warszawie a nastepnie apelacyjny oddalil pretensje wdowy, opierajac sie na orzeczeniu Sadu Najwyzszego, iz przy wykonywaniu wladzy wszelkie szkody sa legalne.



Grupa rannych Polakow ze szpitala "Juventud".

natomiast on sam nie moze dobrze obserwowac. Dobra obserwacja jest mozliwa tylko gdy sie stoi na miejscu i pilnie uwaza. Zdarzalo juz sie ze na skutek zlej obserwacji wartownik zostal zamordowany na swoim posterunku. Ja sam, sluzac w Marokku, mialem moznosc byc swiadkiem takiego wypadku gdy jeden zolnierz zabity zostal przez araba. Mam juz doswiadczenie i chce udzielic kilku uwag towarzyszom z naszego bataljonu.

Arab w podsuwaniu sie uzywa roznych sposobow. Gdy znajduje sie w lesie, krzewiastym wycina caly krzak, nadziewa na siebie i zabezpieczony w ten sposob przed obserwacja czolga sie az do pierwszych posterunkow (arabowie sa bardzo wytrwali.) Posterunek kiedy sie przechadza, gluszy swym chodem szmer czolgajacego sie

no palic. Swiatlo jest doskona-lym celem i zdradza pozycje.

3. Wartownikom nie wolno glosno rozmawiac. W poblizu moze sie znajdowac patrol nie przyjacielski ktory z rozmowy rozpozna pozycje.

WLADYSLAW ZGODA

Sierżant 4-ej kompanji C. K. M. - ow. (Z gazetki polowej kompanji.)

Kontrola nieinterwencji

Komitet Nieinterwencji za- komunikowal ze kontrola granic ladowych i morskich Hiszpanji rozpoczela sie dnia 13-go marca o godzinie 12-ej w nocy.

Krazowniki panstw bioracych udzial w kontroli wyruszyly juz na miejsca wyznaczone im przez Komitet Nieinterwencji.



Dombrowszczyk, tow. In- in, pod Talavera. Jest on m z najbardziej znanych i na tylach bohaterow naszego ba- taljonu.

Opowiadanie Lazika

Pisza i mówią wszędzie tyle o mnie że wreszcie sam muszę się na lamach tej gazetki obrotić. Nazywam się Lazik Lazikowski a pochodzę z Lazikowa, gdzie wszystkie Laziki mieszkają.

Niekroć spojrzycie w tył to zawsze mnie tam zobaczycie. Gdy wszyscy uciekacie do przodu, to ja zawsze pilnuję by wrog nie zaszedł od strony kuchni. Zato gdy wy się cofacie, jestem wtedy na czele. Wszyscy mogą zaświadczyć że walczyłem zarcie, a nie tylko za zarcie ale i za picie. Przecież poto przyjechałem do Hiszpanji bo tu jest dobre wino i pomarańcze, no i także by walczyć z Frankiem.

A z Frankiem to się już nieraz pobili. Z tym z naszej kompanji.

A żebyście wiedzieli jak fajnie strzelam! Raz w ziemię strzele, raz w okno do Pana Boga, a raz w ucho koledze. Granat też raz rzuciłem, tylko że zapomniałem odkrecić sprężynę i pierun nie chciał wybuchnąć!

Okop jak sobie wykopie, to taki głęboki że świat z niego nie zobaczysz, a jeszcze trawy sobie naloże to może siedzieć w nim aż... do samej repety.

Obserwuje też niezgorzej... koniec swego nosa. Nieprzyjaciela pierwszy zauważy nawet tam gdzie go nie ma, i zaraz wyzywam.

Przeląłem już nieraz krew dla dobrej Rewolucji. 3 razy byłem ranny. Raz zaciełem się przy goleniu, drugi raz skaleczyłem się w palec, za trzecim razem upadłem i rozbiliem sobie nos. I za te moją odwagę i bohaterstwo sadzą mnie jeszcze do paki.

Czy to sprawiedliwość?... Powiedziecie sami!

LAZIK LAZIKOWSKI

(Z gazetki okopowej 2-ej kompanji.)

LEKCJA HISZPAŃSKIEGO

Czy miałem talerz? — *¿Tenía un plato?* — wymawia się: tenija un plato.

Czy miałes pióro? — *¿Tenías una pluma?* — wymawia się: tenijas una pluma.

Czy on miał butelkę? — *¿Tenía una botella?* — wymawia się: tenija una botelja.

Czy mieliśmy papier? — *¿Teníamos papel?* — wymawia się: tenjamos papel.

Czy mieliście atrament? — *¿Teníais tinta?* — wymawia się: tenjais tinta.

Czy oni mieli kalamarz? — *¿Tenían un tintero?* — wymawia się: tenijan un tintero.

Czy będę miał pióra? — *¿Tendré plumas?* — wymawia się: tendré plumas.

Czy bedziesz miał scyzoryk? — *¿Tendrás un cortaplumas?* — wymawia się: tendras un kortaplumas.

Czy będzie miał książkę? — *¿Tendrá un libro?* — wymawia się: tendra un libro.

Czy będziemy mieli zeszyty? — *¿Tendremos cuadernos?* — wymawia się: tendremos kuadernos.

Czy będziecie mieli groszek? — *¿Tendréis guisantes?* — wymawia się: tendreis guisantes.

Czy będą mieli szklankę wina? — *¿Tendrán un vaso de vino?* — wymawia się: tendran un waso de vino.

Skladki na Czerwoną Pomoc

| | Pt. |
|--------------------------|-----|
| Kubinski (Józef)..... | 13 |
| Twardowski (St.)..... | 50 |
| Weintraub (Major)..... | 15 |
| Radzitowski (Natan)..... | 10 |
| Cyra (Grzegorz)..... | 50 |
| Jandyk (Karol)..... | 50 |

Na rannych

| | Pt. |
|--------------|-----|
| Mrowka | 10 |

UWAGA!

**Nie mając polskich
czczonek zmuszeni
jestemy do nie-
przestrzegania za-
sad pisowni polskiej**



Grupa fotografów naszego bataljonu. Niestety, "Dombrowszczak" nie ma z nich wiele korzyści. Nie nadsyłają zdjęć...

W Gdansk Hitlera

Gazety podają że policja gdanska przeprowadziła liczne areszty w kolach działaczy ugrupowań katolickich. W związku z tem należy się spodziewać rozwiązania Partji Katolickiej. Naturalnie wszystko to nie obchodzi pana Becka który ani słowem nie zaproteutował przeciw naruszeniu Statutu Wolnego Miasta.

Rekord polskiego trampa

Przejechał bezpłatnie 50.000 klm.

Pochodzący z Polski, Stanisław Mikulewicz, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pokonał rekord bezpłatnych przejazdów. Przejechał on 50.000 kilometrów, jako pasażer kolei żelaznych, okretów autobusów i t. p., nie placąc ani grosza za przejazd i nie bierąc ani jeden raz złapanego Osiągnął on ten sposób swiatowy rekord, jako szczególnego typu tramp amerykański.

Bedziemy latać powietrzem

Jedynie... siła naszych rakiet

Juz w roku 1873 znany uczony Helmholtz poczynił obliczenia, służące do ustalenia, czy jest możliwy lot człowieka powietrzem tylko za pomocą własnych mięśni. Doszedł jednak wówczas do przekonania, że taki lot jest wykluczony. Stały rozwój lotnictwa bezsilnikowego udowodnił natomiast, że loty takie są możliwe, wymagają tylko udoskońleń technicznych. Obliczenia Helmholtza uległy korekturze dokonanej przez Schmidlera który wykazuje, że przy dobrej konstrukcji aparatu pomocniczego, posiadającego wielką ale bardzo lekkie płaszczyzny oraz należyty przyrząd, wprawiający w ruch te płaszczyzny wysilek taki z łatwością może być pokonywany bez przerwy przeciągu kilku minut przez dobrze wytrenowanego sportowca. Ostatnie słowo ma zatem tylko technika, aby skonstruować odpowiedni aparat pomocniczy. Wówczas kwestja lotu aparatem, poruszającym siłę mięśni ludzkich, zostanie całkowicie rozwiązana.